Nr. 247 (6319) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 12 SIERPNIA 1935 r.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Zatarg włosko—abisyński

KORESPONDENCI Z PLACU BOJU.

ADDIS - ABEBA (PAT.). Rząd abisyński postanowił wydać dziennikarzom zagranicznym legitymacje, które zapewniają im swobodę ruchów w mieście i okolicy oraz uprawniają do czynienia zdjęć fotograficznych. Pozatem w razie wybuchu wojny, rząd zamierza zainstalować w pobliżu frontu radjostację dla użytku dziennikarzy.

JAPOŃCZYCY U MUSSOLINIEGO.

RZYM, (PAT.). Mussolini przyjął wojskową lotniczą misję japońską na czele z gen. Ito. Członków misji przedstawił Mussoliniemu ambasador japoński w Rzymie — Sudzimura. Gen. Ito wygłosił serdeczne przemówienie, na które odpowiedział Mussolini.

MODŁY ZA NIEPODLEGŁOŚĆ.

ADDIS - ABEBA, 11.8. — Cesarz Abisynji nakazał ażeby dzisiejszy dzień poświęcony został modlitwom i aby naród cały w modlitwach tych połączył się z modlitwami, jakie komitety abisyńskie w Stanach Zjednoczonych zaleciły odprawić na intencję pokoju i niepodległości Abisynji.

PRZEKRĘCANIE FAKTÓW.

RZYM, (PAT.). Prezes stowarzyszenia inwalidów wojennych deputowany Carlo Delcroix wystosował do Mussoliniego telegram — w którym m. in. pisze: „Inwalidzi wojenni pozdrawiają swego wodza i wyrażają radość na myśl o walce. Ci, którzy walczyli nad Piawą, domagają się chwycenia za broń tam, gdzie chodzi nietylko o obronę życia narodu lecz i jego honoru przed tymi, którzy niegdyś pozbawili naród włoski praw, jakie dało mu zwycięstwo.

(Rzeczy mają się wręcz odwrotnie. To właśnie Włosi chcą Abisyńczyków pozbawić praw, jakie im dało zwycięstwo pod Aduą. W bitwie pod Aduą zwyciężyli Abisyńczycy, nie zaś Włosi, którzy pod dowództwem gen. Baratieri musieli szybko uciekać z Afryki. Przyp. Red.).

ANGLJA ZABEZPIECZA GRANICE.

LONDYN, 11.8 (PAT). „Sunday Dispatch" donosi, że garnizony brytyjskie na granicy Sudanu i Abisynji będą wzmocnione o pięć bataljonów piechoty, które odejdą do Egiptu w przyszłym miesiącu. Zwiększenie garnizonów ma na celu zabezpiecznie neutralności Sudanu anglo - egipskiego na wypadek zatargu zbrojnego między Włochami i Abisynją.

SYMPATJE DLA ABISYNJI.

KAIR, 11.8 (PAT). Po patrjarsze koptyjskim opowiedział się za Abisynją „Związek młodych muzułmanów", który utworzył „Komitet obrony sprawy abisyńskiej". Na czele komitetu stanął książę Izmail Daud, członek domu królewskiego. Na honorowego prezesa zaproszono księcia Umara - Tussuna, kuzyna króla Fuada. Komitet ma nawiązać łączność z Abisynją i proabisyńskiemi organizacjami w krajach arabskich. Książę Tussun wypowiedział się za wstępowaniem egipcjan do armji abisyńskiej.

WŁOSI DOWOŻĄ WOJSKA.

JEROZOLIMA (PAT.). Dwa największe parowce pasażerskie „Lloyd Triestino", kursujące stale na linji Triest — Haifa, „Heluan" i Vienna", zajęte zostały przez władze włoskie w porcie tiesteńskim dla przewozu wojsk i amunicji do Afryki Wschodniej.

ZABEZPIECZENIE INTERESÓW W. BRYTANJI.

LONDYN, (PAT.). „Observer" w artykule redakcyjnym zwraca uwagę na znaczenie jeziora Tana dla W. Brytanji. Wrazie rozpoczęcia akcji zbrojeniowej W. Brytanja mogłaby stanąć wobec faktu dokonanego okupacji przez wojska włoskie prowincji Górnego Nilu, która ma żywotne znaczenie dla interesów Egiptu i Sudanu.

WYWIAD Z NEGUSEM.

PARYŻ (PAT.). Agencja Havasa ogłasza wywiad z negusem abisyńskim.

Na pytanie czy Abisynja w celu uniknięcia konfliktu z Włochami zdecydowałaby się na ustępstwa terytorjalne wzamian za pomoc finansową, cesarz Haile Sellasie oświadczył co następuje:

„Abisynja pragnie przedewszystkiem, aby jej niezależność nie doznała szwanku, ale pragnie również, aby prestiż włoski nie został narażony na szwank. Rząd abisyński chciałby uzyskać pożyczkę dla przyśpieszenia rozwoju cywilizacji kraju. Jednym ze środków, mogących się przyczynić do rozwoju ekonomicznego Abisynji, jest również uzyskanie portu. — Gdyby te dwa żądania zostały osiągnięte, Abisynja nie stawiałaby przeszkód w odstąpieniu części Ogadenu. Wzamian za korzyści natury finansowej i ekonomicznej takie jak pożyczka i uzyskanie portu, jak min. Eden w celu utrzymania pokoju już proponował Abisynja mogłaby wziąć pod rozwagę projekt odstąpienia pewnego terytorjum. Chodzi o zasadnicze porozumienie. Porozumienie na tej podstawie zawierałoby bowiem szereg szczegółów, nad których znaczeniem trzeba oczywiście przeprowadzić dyskusję".

W sprawie gwarancyj, jakie Abisynja mogłaby dać kapitałom zagranicznym oprócz tych, które są już zawarte w istniejących traktatach cesarz oświadczył co następuje:

Pierwszą troską rządu abisyńskiego jest ulepszenie i zdeformowanie ustawodawstwa w tym duchu, aby móc przyśpieszyć rozwój Abisynji. W sprawie nadziei przywiązanych do konferencji paryskiej i zebrania Ligi Narodów w dniu 4 września cesarz oświadczył:

„Konferencja Paryska będzie prowadziła dyskusję, opierając się na traktacie z r. 1906, którego Abisynja nie podpisała. Ponieważ jednak jednym z celów tego traktatu jest zagwarantowanie niezależności i integralności terytorjum abisyńskiego wierzymy, iż wielkie mocarstwa będą bronić Abisynji na Konferencji Paryskiej.

Jeśli chodzi o zebranie Rady Ligi Narodów w dniu 4 września, to Abisynja ze względu, na ożywiające ją pragnienie pokoju jest bardzo szczęśliwa, że kwestja stosunków włosko - abisyńskich zostanie na niem w całości poruszona. Abisynja pragnie już teraz podkreślić, że chętnie idzie za decyzjami Ligi Narodów, jak czyniła to dotychczas, zresztą pomimo, iż decyzje te nie zawsze były dla Abisynji w przeszłości przychylne: tak więc Abisynja przyjęła również decyzję, że komisja arbitrażowa nie będzie zajmować się kwestją przynależności terytorjalnej Ual-Ual.

Pakt Europy środkowej

PARYŻ, 11.8 (PAT.). Według „Le Temps" pakt Europy Środkowej ma być oparty na trzech zasadach: nieagresji, nieingerencji i nie udzielania pomocy napastnikowi. Formuła nieingerencji— pisze dziennik — będzie najtrudniejszą do ustalenia, ponieważ w tej sprawie Niemcy rozwiną swą grę polityczną. Niemcy zgodziłyby się niewątpliwie na wyrzeczenie się wszelkiej interwencji siły w Austrji, ale chciałyby nadać zasadzie nieingerencji taki sens, iż możliwy byłby wszelki manewr wewnętrzny przeciwko niepodległości Austrji.

„Le Temps" mówi o innych trudnościach: o stosunku Węgier do Małej Ententy i o sprawie Habsburgów. Wywody swe dziennik kończy twierdząc, iż zgoda zasadnicza co do programu konferencji dunajskiej będzie stanowiła wielki krok naprzód w kierunku pacyfikacji Europy.

Portugalja nie handluje kolonjami

PARYŻ, 11.8 (PAT). Poselstwo portugalskie w Paryżu ogłasza komunikat, siwterdzający, że kolonje portugalskie nie będą nigdy przedmiotem rokowań dyplomatycznych lub tranzakcyj finansowych.

Komunikat spowodowany został wiadomością dziennika „Echo de Paris", który doniósł, jakoby kolonja portugalska w Angola miała być odstąpiona Włochom za wyrzeczenie się akcji przeciwko Abisynji.

Szarańcza

— Wielkie chmary szarańczy nawiedziły ostatnio dolinę Akke, obsiadając pola i niszcząc zbiory w okolicy. Szarańcza obsiadła częściowo również samo miasto Akko. Departament rolnictwa rządu palestyńskiego wysłał specjalną komisję do Akko dla przeprowadzenia walki z szarańczą.

Wzburzenie umysłów we Francji

W nocy z soboty na niedzielę grupa robotników portowych w Brest napadła na dwuch oficerów którzy w czasie zaburzeń dowodzili gwardją cywilną. Robotnicy z okrzykiem: „Teraz nie macie bagnetów" rzucili się na oficerów.— Jeden z oficerów został kopnięty w brzuch. Oficer dobył rewolweru i strzelił do napastnika, raniąc go ciężko. Ranny w kilka chwil po przewiezieniu go do szpitala— zmarł. Wypadek ten wywołał silne wrzenie wśród robotników.

W Le Havre odbyło się dziś przed południem zgromadzenie protestacyjne urzędników państwowych i komunalnych przeciwko dekretotm oszczędnościowym rządu. W zebraniu tem wzięło udział około 1.000 osób. W rezolucjach, przyjętych przez zgromadzonych, potępiono między innymi akcję wojska i policji w Brzeście i Toulonie. Po zakończeniu zebrania uczestnicy uformowali pochód, który udał się pod ratusz gdzie odśpiewano międzynarodówkę i wznoszono wrogie okrzyki przeciwko rządowi.

Podobne zebrania i demonstracje odbyły się również w innych miastach Francji i w Lille, gdzie urzędnicy i pracownicy miejskich zakładów użyteczności publicznej, na znak protestu przeciwko dekretom oszczędnościowym rządu przerwali na kwadrans pracę.

PARYŻ, (PAT.). W pogrzebie dwuch robotników zabitych w czasie ostatnich zajść w Tulonie wzięło udział około 20 tys. osób. Pogrzeb miał przebieg spokojny. Na cmentarzu wygłoszono dwa przemówienia, mianowicie zabrał głos sekretarz generalny unji departamentalnej skonfederowanych syndykatów Portalis oraz deputowany komunistyczny Midol. Obaj mówcy wystąpili energicznie przeciw niezorganizowanym wystąpieniom w Tulonie, wzywając klasę robotniczą do zachowania jedności, niezbędnej do walki przeciw dekretom rządowym. Do żadnych incydentów nie doszło.

KOMISJA ŚLEDCZA.

PARYŻ, (PAT.). Do Tulonu przybyli członkowie komisji parlamentarnej wyłonionej przez ugrupowania lewicowe w celu zbadania zajść w Tulonie. Członkowie komisji nawiązali natychmiast kontakt z deputowanymi tego okręgu, należącymi do „Frontu Ludowego", poczem rozpoczęto przesłuchiwanie świadków zajść Członkowie komisji zamierzają również zażądać audjencji u prefekta morskiego wiceadmirała Berthelot i u prefekta departamentu Varmonniera.

PARYŻ, (PAT.). Ministerjum spraw wewnętrznych, zakazało wyświetlania filmu przedstawiającego zajścia w Tulonie i Breście.

Nad czem radzić będzie Rada Ligi Narodów?

GENEWA, (PAT.). Sekretarjat Generalny ogłosił prowizoryczny porządek dzienny 84-tej sesji Rady Ligi Narodów. Najważniejszy punkt tego porządku dziennego stanowi zatarg włosko - abisyński, który ma być rozważany dnia 4 września.

Rada Ligi na sesji nadchodzącej będzie musiała obrać nowego członka stałego Trybunału Międzynarodowego w Hadze na miejsce zmarłego Adatci. Pozatem znajdują się na porządku dziennym zagadnienia konwencji międzynarodowej o statystyce handlu zagranicznego, a także sprawozdanie Komitetu Prawników o skargach katolików, żydów i socjalistów na Senat gdański.

Strajki z powodu głodowych płac

WASZYNGTON (PAT.). Zarząd robót publicznych w Nowym Jorku zapowiedział, że robotnicy — którzy w poniedziałek nie staną do pracy, zostaną skreśleni z listy otrzymujących zasiłki państwowe.

Jednocześnie różne organizacje robotnicze a przedewszystkiem „Workers Alliance of America" zapowiadają, że od 17 b. m. poprą strajk robotników na robotach publicznych, aby przeciwstawić się głodowym płacom, wypłacanym przez skarb.

ATENY (PAT.). Robotnicy ateńscy proklamowali na wtorek, 13 b. m. dwugodzinny strajk. Władze mają nadzieję, że strajk ten będzie odwołany, gdyż rząd zapowiedział wprowadzenie przymusowego rozjemstwa w zatargach pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami.

Ulepszone narzędzia mordu

LONDYN, (PAT.). „Sunday Dispatch" donosi, że w najbliższym czasie ma być zmieniony karabin, którego używa armja brytyjska. Nowy typ karabinu, wynalazku angielskiego będzie lżejszy i może oddać 50 strzałów na minutę. Nowy karabin został wybrany spośród pięciu nowych typów, z których dwa są wynalazkiem zagranicznym. Zamiana karabinów kosztować ma 3 miljony funtów.

Powodzie w Japonji i Chinach

TOKJO, 11.8 (PAT). Ulewne deszcze, jakie nawiedziły środkową Japonję, spowodowały olbrzymią powódź, w czasie której zginęło 20 osób, a 40 odniosło rany. 12 tys. domów w rejonie Kyoto i 60 tys. w rejonie Osaka stoi pod wodą.

SZANGHAJ, 11.8 (PAT). Donoszą z Sinanu, że przerwanie tamy w górnym biegu Żółtej rzeki zagraża powodzią pięciu okręgom w zachodniej części prowincji Szantuńskiej.

Dwie ofiary pioruna

W sobotę wieczorem przeszła nad Tarnowem i okolicą długotrwała gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem, wyrządzając znaczne szkody.

W czasie burzy w Dąbrówce Tychowskiej k/Tarnowa piorun uderzył w drzewo, pod które schronili się parobcy. Piorun zabił dwóch z nich: Jana Dąbrowskiego i Michaał Cichowskiego, a Alojzego Sikorskiego ciężko poraził. Nadto piorun zabił w tejże miejscowości 3 pary koni.

Wypadek w górach

MEDJOLAN, 11.8 (PAT). W czasie wyczki na Monte Rosa spadli do przepaści i ponieśli śmierć trzej Hiszpanie, jeden ksiądz i dwaj seminarzyści .Ciała zabitych znaleźli przewodnicy włoscy.

Rekursy podatkowe

Ministerjum Skarbu stanęło na stanowisku, że równoznaczne z nadaniem listu poleconego zawierającego rekurs jest także wysłany pocztą list zwykły, o ile na podstawie stempla pocztowego można niezbicie ustalić datę wysłania konieczną dla sprawdzenia, czy płatnik podatkowy zachował termin, przysługujący mu do wniesienia rekursu.

Pierwsze zbiory winogron w Polsce

Jak się dowiaduje agencja PID. w r. b. spodziewane są pierwsze zbiory winogron w Polsce. Według danych Ministerjum Rolnictwa na terenie woj. stanisławowskiego w Zaleszczykach i ich okolicach na 111 hektarach ziemi, zaplantowano już latorośl winną. Zbiory winogron w Polsce zaspokoją częściowo zapotrzebowanie naszego rynku na wina tańszych gatunków.

Ostatnia karta Mussoliniego

II.

Korpus ekspedycyjny włoski jest przeładowany uzbrojeniem technicznem. Pod tym względem armja włoska, któ1a pożera blisko połowę jawnych i ukrytych pozycji w rozdętym do niemożliwości budżecie państwowym, jest niewątpliwie siłą poważną, przerastającą wielokrotnie słabsze techniczne siły Abisynji.

Z takiem przygotowaniem technicznem Mussolini, gdy zdecyduje się na pierwsze uderzenie, odniesie zapewne odrazu sukcesy na terenie Abisynji. Osiągnąwszy je, będzie armja włoska niechybnie usiłowała skłonić armję abisyńską do przyjęcia bitwy w szczerem polu. Tego abisyńczycy, zgodnie z ich tradycją wojskową, napewno nie uczynią. Ich terenem walki to — góry. Gdy Abisyńczycy nie przyjmą bitwy, można przewidywać, że zacznie się okres najtrudniejszy kampanji włoskeij. Dkres walk podjazdowych będzie nękał armję włoską, nie znającą terenu. Włosi będą mieli w tej sytuacji wszystko niemal do przegrania, abisyńczycy zaś — wszystko do zyskania.

Abisyńczycy — zauważa słusznie organ włoskich demokratycznych ugrupowań antyfaszystowskich, „Giustizzia e Liberta" — w niczem nie przypominają włoskich ugrupowań opozycyjnych z okresu 1922 roku, które dały się tak łatwo zwyciężyć faszyzmowi. Abisyńczycy nie ustąpią nigdy w sprawie terytorjum, a napewno nie ustąpią w dobrej wierze. Podejmą walkę w chwili, gdy Włochy będą się tego najmniej spodziewały. Naród, który ma za sobą 15-wiekową niepodległość, naród, który przeciwstawiał się skutecznie i odpierał ataki Rzymian, Egipcjan, Derwiszów, Włochów, nie da się wrogowi w ciągu roku lub dwóch lat. Abisynja może się zatem stać dla Mussoliniego tem, czem była dla Napoleona Hiszpanja. Gdy największy wysiłek włoski będzie już dokonany, zacznie się dopiero ruchawka po stronie Abisyńczyków.

Marzenia włoskie, które teraz, pod wpływem upojenia i podniecenia przedwojennego, już oddają w ręce włoskie całą Abisynję, mogą się szybko zamienić w rozczarowania bolesne. Pomimo doskonałego zaopatrzenia armji włoskiej w artylerję, samoloty, czołgi, przeciwnik abisyński nie przestaje być przeciwnikiem groźnym. Wśród książąt abisyńskich, t. zw. „ras", znajdują się dowódcy o nieporównanym instynkcie żołnierskim, umiejący utrzymać wśród podwładnych znakomity nastrój bojowy. Żołnierz abisyński jest świetnym żołnierzem, zwłaszcza na terenach górskich. Abisyńczycy posiadają przeszło 1.000 karabinów maszynowych. Przy pomocy tej broni, doskonale zamaskowanej, potrafią długo powstrzymywać pochód włoski i ldziesiątkować nacierające kolumny włoskie Abisyńczycy to—jednem słowem — prawdziwi wojownicy. Są mistrzami w urządzaniu niebezpiecznych pułapek, celują w walkach nocnych, nagłych, niespodziewanych napadach na wroga.

W miarę więc, jak wojska włoskie będą się posuwały naprzód — a będą musiały posuwać się naprzód, chcąc wypełnić plan Mussoliniego: okupacji wielkiej połaci Abisynji — niebezpieczeństwo sytuacji wojsk Mussoliniego będzie wzrastało. Bo wie o tem każdy nawet laik, iż w wojnach kolonjalnych nie tyle znaczą liczne jednostki bojowe, ile duch, panujący w szeregach walczących, wyrobienie i zapał wojenny. Francja i Anglja, podejmując walki kolonjalne, posługiwały się przedewszystkiem wojskami kolonjalnemi (tuziemcami), wyspecjalizowanemi w takich walkach oraz wojskami białemi, również mającemi za sobą doświadczenia walk kolonjalnych. Tymczasem conajmniej połowa oddziałów, które Mussolini skierował do Afryki Wschodniej — to ochotnicy (więcej z musu!) z milicji faszystowskiej, oraz wojska regularne, które najmniejszej nie okazują ochoty do przelewania krwi. Widocznie dla dodania im otuchy, powołuje Mussolini do życia w Afryce trybunały specjalne, które są właściwemi trybunałami polowemi.

Na wszelki wypadek...

Włosi posiadają w Afryce jakiś korpus wojsk kolorowych, jednak siła liczebna tego korpusu nie jest znana. Wiadomo jedynie, że gdy gen. De Bono objął zimą roku bieżącego dowództwo nad Erytreą i Somalją, zastał on tam około 8.000 żołnierzy kolorowych, t. zw. „dubatów", służących w armji włoskiej. Ilu w ciągu bieżącego roku wcielono murzynów do szeregów armji włoskiej w Afryce, tego narazie nie można ustalić. Nie było tego zapewne wiele, gdyż włoskie dowództwo uczyni dobrze, nie ufając zbytnio tym żołnierzom, którzy są z krwi i kości współwyznawcami i współplemiennikami Abisyńczyków.

Mussolini już się zapewne nie wycofa. Będzie posyłał młodzież włoską pod noże i kule Abisyńczyków, będzie ją wysyłał na śmierć, która czyha tam, w Afryce w postaci febry, malarji, tyfusu. Jeszcze wojny nie rozpoczął, a już Włochy poniosły straty w wysokości **conajmniej 10.000 żołnierzy i robotników** Gdy „marsz" abisyński będzie podjęty, będzie ofiar setki, tysiące, dziesiątki tysięcy!...

Mussolini liczy na zwycięstwo. Tak przynajmniej zapewnia nalewo i naprawo. Ale ostatnie słowo należy nie do niego. Mussolini posiada w tej chwili władzę i środki na to, aby wojnę rozpętać. Ale jak zakończyć wojnę, która może się okazać i napewno okaże się długotrwała, ciężka, obfitująca w wielkie straty? Mussolini postawił swój los na jedną kartę. O losie tym rozstrzygną Abisyńczycy i robotnicy i chłopi włoscy, którzy na pustyni i w górach abisyńskich będą posiadali oddawna upragnioną broń i — możność decyzji.

Faszyzm, który wybiera się do Afryki po triumfalne zwycięstwa i sławę, może powrócić stamtąd rozbity i rozgromiony choćby nawet Abisyńczycy nie rozgromili doszczętnie oddziałów włoskich: wystarczy, jeśli zadadzą Włochom dotkliwą klęskę. Pomimo przewagi technicznej włoskiej, klęskę tę uważamy tu za możliwą i prawdopodobną. Przekona się o tem również Mussolini, ale wtedy będzie już — zapóźno.

ANTONIO BEVILACQUA.

Niemcy zdobywają rynek polski

„Gazeta Handlowa" ogłasza dane, dowodzące, że Niemcy są dziś głównym dostawcą zagranicznym Polski.

W ciągu trzech pierwszych miesięcy r. b. przywóz z Polski do Niemiec niemal, że się nie zwiększył (w porównaniu z takim że okresem r. ub. nastąpił wzrost ze 194 milj. zł. na 195 milj. t. j. o jeden miljon), tymczasem przywóz z Niemiec do Polski **zwiększył się z 21 miljonów 100 tysięcy zł. na 28 miljonów 300 tys., tj. o 7 miljonów 200 tysięcy.** Udział Niemiec w ogólnym imporcie Polski wynosi 14,4 proc. (poprzednio — 10,9 proc.).

Przywóz z Niemeic maszyn, artyków elektrycznych i wszelkiego rodzaju instrumentów prawie się podwoił wobec r. ub., przywóz lekrastw, farb, przetworów chemicznych wogóle — wzrósł niemal o 50 proc.

Niemcy nie ustają w swych zabiegach o dalsze rozszerzenie swego zbytu w Polsce.

Pisaliśmy już, że przywóz z Niemiec może okazać się groźny dla polskiego przemysłu. Z drugiej strony korzyść Polski na obrocie handlowym z Niemcami wyraziła się, jak wiadomo, cyfrą 20 miljonów „zamrożonych" należności.

Jak również wiadomo naszym czytelnikom, w Berlinie toczą się rokowania o traktat handlowy Polski z Niemcami.

(l. w.)

Po upadku gazet-- kolej na radjo

W pierwszych dniach sierpnia ilość abonentów radjowych w Niemczech wynosiła 6.516 tysięcy, co stanowi spadek o 72 tysiące w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Ta wiadomość z Niemiec powinna być ostrzeżeniem dla innych państw, które chcą z radja uczynić nudne narzędzie nieudolnej propagandy.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— W Leningradzie skazano na śmierć za popełnione nadużycia dyrektora kooperatywy Katzenelsona, oraz dozorcę fabryki. Katzenelson w ciągu 4 lat zdefraudował 4 miljony rubli. 11 pozostałych oskarżonych skazano na kary więzienia od 5 do 10 lat.

— Z Obersdorf w Bawarji donoszą o trzecim z rzędu tragicznym wypadku w tamtejszych Alpach. Tym razem ofiarą gór padła niemka z Mannheim.

— W Spingfield w stanie Ohio w katastrofie, spowodowanej zderzeniem pociągów, kilka osób utraciło życie. Są również liczni ranni, niektórzy z nich bardzo ciężko.

— W wykonaniu wyroku śmierci rozstrzelano w Medjolanie przemysłowca Vittorio Longo, który zeszłego lata zabił na drodze żebraka i spalił go wraz ze swoim samochodem Mord popełniony został celem symulacji katastrofy samochodowej z Longo i otrzymania od towarzystwa asekuracyjnego sumy 600.000 lirów do wysokości której samochód był ubezpieczony.

— Wskutek gwałtownego osunięcia się terenu zginęło 63 mieszkańców miasta Balongan na Manili.

— Agencja Havasa donosi z Brukseli: W parku zabaw i rozrywek na wystawie międzynarodowej wybuchł pożar, który zniszczył 15 małych stoisk.

Praca a „rząd autorytatywny"

Wielki i poczytny, burżuazyjny dziennik holenderski „Haagsche Post" zamieścił niedawno znamienny artykuł o położeniu prasy w państwach dyktatorskich, „autorytatywnych" i t. p. Oto główna treć wywodów dziennika haskiego:

„W niektórych krajach prasa daje obecnie wyraz nieszczerości. Kraje te popełniają, lub zamierzają popełnić napad na słabego przeciwnika i w krajach tych SUMIENIE PUBLICZNE JEST ZUPEŁNIE PRZYTĘPIONE przez niewolniczą, poniżającą się prasę, która, jeśli ma nawet jeszcze resztki charakteru i poczucia godności, właściwości te starannie ukrywa".

„Jeden rząd przygotowuje z zimną krwią wojnę imperjalistyczną, a prasa musi ze spętanemi rękami zaprząc się do rydwanu niesprawiedliwości i pomagać rozszerzaniu BEZWSTYDNEGO kłamstwa, że to tylko przygotowania przeciwnika zmuszają do wszczęcia kroków nieprzyjacielskich i że przeciwnik jest stroną atakującą, a nie odwrotnie".

„W drugim kraju odbywa się podobne zjawisko. Podjudzana przez zręcznego szefa propagandy i reklamy banda gangsterów — a wśród nich ludzie w mundurach— urządza napady na spokojnych obywateli. Prasa na to oświadcza Z POLECENIA OFICJALNEGO, że łobuzerja nie składała się z ludzi partji i ponadto, że sprowory, — co niepodejrzani świadkowana została przez swoje ofiawie, w osobach wszystkich korespondentów zagranicznych, określają jako NIEGODNE KŁAMSTWO".

Dziennikarz w kraju dyktatorsko rządzonym nie ma innego wyboru, jak — wyć z wilkami lub zniknąć. Poniża go się stale do roli LIZUSA, OBŁUDNIKA i MARJONETKI. „Głos prasy" z takiego kraju stracił przeto wszelką wartość. O PRAWDZIWYCH NASTROJACH OPINJI PRASA TA NIC NIE GŁOSI.. Dyktatorzy zmuszają do milczenia sumienie narodu, które może znaleźć wyraz tylko w jego prasie. Oto wielkie przekleństwo dyktatury. Niektóre kraje są tego drastycznym i wzbudzającym odrazę przykładem".

Aczkolwiek ostre uwagi „Haagsche Post" kierowane są głównie pod adresem Trzeciej Rzeszy i włoskiego faszyzmu, — nie zaszkodzi jeśli nad kwestją „wielkiego przekleństwa dyktatury" zastanowi się również prasa, reprezentująca w niektórych innych krajach obóz t. zw. „sanacji moralnej".

X.

Kanał Moskwa-Leningrad

Rząd sowiecki pracuje obecnie nad wielkim planem przeprowadzenia w Rosji Europejskiej całej sieci kanałów.

Przedewszystkiem opracowuje się plan stworzenia drogi wodnej pomiędzy Moskwą a Leningradem. W dalszych zamierzeniach leży połączenie Bałtyku z Białem morzem, Leningradu z porzeczem Wołgi i rzeki Don z Wołgą.

Moskwa ma według opracowanych projektów mieć połączenie wodne ze wszystkiemi morzami, otaczającemi Sowiety. Władze sowieckie po przebiciu tych kanałów spodziewają się znacznego potanienia transportu drzewa z Północy i węgla z zagłębia Donieckiego.

Wykonanie tych planów wymagać będzie olbrzymiego wysiłku. Obliczają, że trzeba będzie wykopać 300 miljonów metrów sześć. ziemi. Kanały będą tak głębokie, żeby po nich mogły także większe statki kursować. Wykonanie tego gigantycznego planu potrwa conajmniej osiem lat.

Polski strajk w fabryce „Kadra--Kajet"

W piątek, dn. 9 b. m. wybuchł strajk w fabryce introligatorskiej „Kadra - Kajet", 16 robotników okupuje fabrykę i walczą przeciw redukcji personelu i płac, stosowanych przez fabrykantów.

Fabrykanci wysunęli dwutygodniowe wymówienie dla wszystkich i oświadczyli gotowość przyjęcia części personelu na nowych, pogorszonych warunkach. Robotnicy wzburzeni nieuzasadnionemi żądaniami fabrykantów, gotowi są do walki aż do zwycięstwa. Akcja ta zyskała sympatje wszystkich robotników introligatorów Warszawy.

Zebranie bezrobotnych introligatorów ze Związku na Nowym Świecie wypowiedziało się jednogłośnie za poparciem powyższej akcji. Znamiennem jest, że firma powyższa wykonywa zamówienia Ubezp. Społ. na 750.000 legit. człon. Fabrykanci otrzymując zeszłoroczne ceny, chcą jednak redukcji płac, by kosztem robotników powiększyć swe zyski. Robotnicy na to nigdy nie pozwolą.

Właścicielami fabryki „Kadra - Kajet" są p.p. Zycher i Kowalewski.

Jak ich kochają...

Dziennik „Die Stunde" donosi z Linzu, że na interwencję radcy stanu Kimmela, ścięto drzewo, o które w dniu 13 lipca rozbił się samochód kanclerza Schuschnigga.

Zarządzenie to wydano celem położenia kresu skandalicznym rzeczom które się tam działy. Wszyscy przechodnie uważali za swój obowiązek wyryć na drzewie swe nazwisko, — zaś bardziej przedsiębiorczy osobnicy sprzedawali małe kawałki kory, zdartej z drzewa po cenie do 30 szylingów, jako pamiątki tego wypadku.

Fryderyk Engels

40-ta rocznica zgonu

5-go sierpnia 1895 roku zmarł w Londynie wielki teoretyk Socjalizmu Fryderyk Engels, przyjaciel Marksa. W pięc dni potem, 10-go sierpnia, zgodnie z testamentem, wrzucono prochy do morza.

Przypominamy czytelnikom tę datę. Naturalnie na myśl nam nie przychodzi przedstawiać tu życie, prace, znaczenie Engelsa. Na to ani chwila polityczna nie pozwala, ani miejsca w dzienniku niema. Przypominamy tylko rocznicę i składamy **HOŁD** pamięci!

Jeszcze nie tak dawno postać Engelsa jakoś nikła w wielkim cieniu Marksa. Prace naukowe ostatniej doby zaczęły jednak przywracać Engelsowi właściwe stanowisko. Przypominamy Maksa Adlera „Engels jako myśliciel"; przypominamy duże dzieło G. Meyera „Fryderyk Engels". Niewątpliwie ciekawe jest bardzo obszerne studjum o Engelsie w jednym z ostatnich tomów Dużej Sowieckiej Encyklopedji.

Wykryto i podkreślono **samodzielność** mocnego umysłu Engelsa. Wskazano jego ważne prace na polu **filozoficznem i socjologicznem** (praca przeciw Dühringowi, rzecz o Feuerbachu). Wskazano jego rolę w **praktycznem** pokierowaniu polityką i ideologią europejskiego socjalizmu, zwłaszcza niemieckiego, po zgonie Marksa. Oświetlono jego rozległą wiedzę na terenach specjalnych, np. na terenie wiedzy **wojskowej;** pisze o tem właśnie w sierpniowym „Kampfie" Franzel w artykule pt. „Generał Engels".

Ostatnio ukazała się w Pradze w opracowaniu Kautskego ciekawa **korespondencja Engelsa,** właśnie z Kautskym pt. „Z wczesnego okresu marksizmu".

O tej korespondencji pisze tow. **O. Bauer** w art. p. t.: „Fryderyk Engels — nauczyciel naszych czasów". Dowodzi, że Engels był zawsze daleki od oportunizmu i stał we wszystkich swych wskazówkach praktycznych na gruncie konsekwentnego marksizmu. Z drugiej atoli strony bardzo trzeźwo, realistycznie oceniał możliwość każdej danej, konkretnej historycznej sytuacji; nigdy nie był „sekciarzem", ciasnym dogmatykiem, nigdy nie zrywał z całością klasy robotniczej, zawsze był wierny słowom „Manifestu Komunistycznego" z r. 1848, że socjaliści winni stanowić tylko awangardę całej klasy robotniczej. Wobec tego, powiada Bauer, nikt nie może być lepszym nauczycielem klasy robotniczej w **obecnej** chwili, niż Engels, albowiem dziś na porządku dziennym międzynarodowego ruchu robotniczego stoi zagadnienie **syntezy całości** ruchu, połączenia dawnego sekciarstwa kominternowskiego z szerokim, ale czasami wpadającym w oportunizm zachodnio - europejskim ruchem socjalnodemokratycznym.

Tak pisze Bauer z okazji 40-tej rocznicy. Czy ma rację — w to nie wchodzimy. Chcemy tylko podkreślić, że Engels jest nadal **żywy** w naszych szeregach socjalistycznych; że jego nauki są studjowane do dziś dnia; że jego samodzielne wielkie zasługi teoretyczne i praktyczne bynajmniej zapomniane nie są.

Wielki Nauczyciel Socjalizmu dalej uczy nasze szeregi socjalistyczne.

K. CZAPIŃSKI.

Akcja bojkotowa

I. K. C. zatacza coraz szersze kręgi

Wślad za Związkiem Pracowników Bankowych poszedł Zjednoczony Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, który również zaleca bojkot I. K. C. ze względu na wrogie stanowisko— jaki dziennik ten zajmuje w sprawach pracowniczych.

Komitet Wykonawczy Związku postanowił:

1. Zabronić Oddziałom Związku prenumerowania dziennika I. K. C., oraz udzielania mu wszelkich informacyj o życiu Związku.

2) wezwać wszystkich członków Związku do zaniechania prenumeraty i do nienabywania dziennika I. K. C. jak również nieumieszczania w nim żadnych ogłoszeń.

3) wezwać członków Związku do szerzenia wśród rodzin, kolegów i znajomych bojkotu I. K. C.,

4) zwrócić się za pośrednictwem „Unji" do wszystkich Związków pracowniczych z wezwaniem do ogłoszenia i przeprowadzenia bojkotu,

5) wezwać Komitet Wykonawczy Unji ZZPU, o stworzenie dla skoordynowania akcji Komitetu Bojkotowego I. K. C.

Zakaz akademji żałobnej

W ubiegłą sobotę miała odbyć się w sali kina „Sfinks" akademja żałobna ku czci zmarłego niedawno tow. Chmurnera (Leszczyńskiego) z Bundu.

Na kilka minut przed początkiem akademji zjawiła się policja i wyprosiła z sali licznie zebranych robotników żydowskich.

Katastrofa autobusowa

Kursujący na linji Łomża—Grajewo autobus PKP. uległ katastrofie pomiędzy miejscowością Stawiska i Szczuczynem w pobliżu wsi Stawiany. W chwili, gdy autobus wjechał na mostek, szofer, chcąc wyminąć znajdującego się żrebaka, uderzył w barjerę, skutkiem czego autobus spadł z wysokości 4 mtr. do rowu, przewracając się do góry kołami. Konduktor autobusu Jan Derlacz, został zabity, szofer zaś — Piotr Młotowski — ciężko ranny. Wśród 8-miu pasażerów 2 odniosło ciężkie rany, a 5-ciu lżejsze rany. Rannych przewieziono do szpitala w Szczuczynie.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, która ustaliła przyczyny katastrofy.

Nowy rekord szybkości

Lotnik Arnaux ustalił na lotnisku w Etampes nowy rekord szybkości, osiągając 476 klm. na godzinę. Poprzedni rekord szybkości tegoż pilota wynosił 470 klm. na godzinę.

KRONIKA WARSZAWSKA

Zamachy samobójcze

35-letnia Kazimiera Dorożkowa przy mężu (Mostowa 27) otruła się spirytusem denaturowanym.

23-letnia Halina Witkiewiczówna, bez zajęcia (Płudy), otruła się kwasem solnym na rogu ul. Wroniej i Pańskiej.

Na rogu ul. Niskiej i Zamenhofa w zamiarze samobójczym połknęła kilka kawałków szkła, 21-letnia Jadwiga Cieszkowska (Leszno 93).

Przy zbiegu ul. Wilczej i Emilji Plater, otruł się amoniakiem 25-letni Kazimierz Wróbel (Dobra 79), kelner, bez pracy.

Wreszcie przy ul. Węgierskiej 15, zadał sobie nożem kilka ran ciętych klatki piersiowej 25-letni Józef Kotyloch (Kopińska 7), robotnik.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie. Witkiewiczównę przewiozło do szpitala św. Ducha, Cieszkowską zaś na Czyste.

Niefortunny występ „szopenfeldziarza"

Do magazynu obuwia Konstantego Pansniuska przy ul. Bednarskie 18, przyszedł jakiś klient. — Korzystając z tego, że właściciel zajęty był obsługiwaniem innych kupujących, klient wyjął nieznacznie z szafy 2 szt. pantofli damskich i usiłował ukryć je. Właściciel jednak, którego kilkakrotnie okradziono już w podobny sposób obsługując kupujących, zwracał jednocześnie uwagę na to, co się dzieje w sklepie i, ujrzawszy podejrzane manewry „klienta", zamknął natychmiast drzwi na klucz i posłał po policjanta. Wtedy rzekomy „klient" rzucił pantofle do szafy. Po chwili nadszedł policjant, który przeprowadził „szopenfeldziarza" do I komis. Tam okazało się, że jest to Czesław Gała (nigdzie niemeldowany) znany złodziej sklepowy, podający się za fryzjera. Siedzi.

Wzrost cen żywności

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania rodzin pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu w Warszawie, na posiedzeniu w dn. 9 b. m. ustaliła wzrost cen żywności w lipcu, w porównaniu z czerwcem, o 5.4%, nieco niższy od obliczonego przez G. U. S. (5.9 proc.). Całkowity koszt utrzymania, według komisji, wzrósł o 1.9 proc. **Jest to już trzeci miesiąc wzrostu cen żywności.** W maju komisja ustaliła wzrost o 0.2 proc., w czerwcu — o 1.1 proc. Ciekawe, kto inkasuje zyski z tej zwyżki cen? Wiadomo bowiem, że producent płodów rolnych otrzymuje za swój towar coraz niższe ceny. Żyto sprzedaje po 7, a nawet po 6 zł. za kwintal a jednocześnie konsument płaci coraz drożej. Urząd do walki z lichwą i spekulacją winien tu zabrać głos i wystąpić czynnie przeciwko tym, co nie sieją, ni orzą, a bogacą się kosztem „szarego człowieka" i żywiciela kraju — rolnika.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA MARYMONT — ŻOLIBORZ. Rejestracja członków dzielnicy rozpocznie się od 12 bm. i trwać będzie do dnia 31 sierpnia. Odbywać się będzie we wtorki, środy i piątki od 17 do 19.

Wyścigi konne

Wyniki gonitw z dnia wczorajszego.

Gon. 1. 1500 zł. Płoty. Dyst. 2800 mtr. 1. Hogarth, 2. Ircha. Tot. zw. 10.50, fr. 10 i 29.50.

Gon. 2. 800 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1. Nuta, 2. Gerda. Tot. zw. 8, fr. 6 i 7.50.

Gon. 3. Nagr. Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. 5000 zł. Dyst. 1200 mtr. 1. Kid. Tot. zw. 6.50.

Gon. 4. Nagr. Wielka Łódzka im. A. hr. Wielopolskiego 10000 zł. — Dyst. 2400 mtr. 1. Bobrujsk, 2) Mr. Pinch. Tot. zw. 17.50, fr. 7.50 i 7.

Gon. 5. 1800 zł Dyst. 1100 mtr. 1. Horyń, 2. Cygnus. Tot. zw. 10.50, fr. 6 i 7.

Gon. 6. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr. 1. Frajer, 2. Igor II. Tot. zw. 16.50, fr. 7 i 7.

Gon. 7. 1200 zł. Dyst. 1600 mtr. 1. Iwar. Tot. zw. 7.50.

Gono. 8. 1000 zł. Dyst. 2100 mtr. 1. Incydent, 2. Guerra. Tot. zw. 8, fr. 6.50 i 8.

Nasza rubryka

PROFESOR GIMNNAZJUM, autor prac — przyjmie lekcje po cenach minimalnych — (zarówno lekcje prywatne — jak w kompletach i w szkole). Specjalność: polonistyka i przedm. pedagogiczne — we wszystkich klasach — zaś wszystkie przedmioty w klasach niższych. Warszawa — Akademicka 5/412 („Profesor").

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 22 Dekretu w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186 z dn. 7.II 1919 r.) proszę o zamieszczenie sprostowania artykułu, zamieszczonego w „Robotniku" Nr. 218 z dnia 20.VII 1935 r. p. t. „Uczył Marcin Marcinka... Czyli: albośmy to jacy tacy, jacy tacy krakowscy strażacy".

1) Nieprawdą jest, że „p. Chociszewski zarówno sprzęt pożarniczy, jak i farby, latarki, lampy i t. d. sprowadza z Krakowa".

Natomiast prawdą jest, że od stycznia b. r., t. j. od czasu objęcia kierownictwa Wydziału Straży Ogniowej przez komendanta F. Chociszewskiego zakupy sprzętu strażackiego, jak i innych artykułów dokonywane były w przeważającej liczbie w firmach warszawskich, jak w firmie W. Izdebski, f. Strażak, f. Krupka, f. Elibor, f. H. Reobald, f. Cukierman, f. Br. Borkowscy, f. K. Brun, f. Składnica narzędzi Abłamowicz i w wielu innych. Farby zakupywano do niedawna w firmie Czechowicz i Bojewski, następnie Karpiński i Lepert (obie firmy warszawskie), wreszcie przy ostatnim przetargu na farby powierzono dostawę firmie Lutz w Krakowie, jako najtańszej.

Zaznacza się, że wszystkie zakupy powyżej 500 zł. dokonuje Komisja Przetargowa, w skład której wchodzi zawsze przedstawiciel Kontroli Miejskiej. Na decyzję Komisji Przetargowej Komendant Straży Ogniowej niema żadnego wpływu.

Sprawa zakupu latarek i lamp karbidowych przedstawia się w świetle prawdy następująco:

Latarki na świece zakupiono w firmie M. Zylberberg w Warszawie w 3 partjach za ogólną sumę 410 zł.

Lampy karbidowe małe zakupiono w firmie W. Pytlasiński w Warszawie w 2 partjach za ogólną sumę 570 zł.

Lampy karbidowe duże, zakupiono w firmie St. Sulikowski w Krakowie w 2 partjach za ogólną sumę 630 zł.

Z ogólnego zestawienia kosztów wynika, że ⅔ zakupu latarek i lamp poczyniono w Warszawie.

Dalej sprostowanie wyjaśnia powody, dla których zakupiono lampy u Sulikowskiego w Krakowie.

2) Nieprawdą jest, że „przed kilkoma laty Straż Warszawska chciała zastąpić używane przy pożarach pochodnie naftowe lampami karbidowemi" i że „zroobiono kilka prób i wrócono do dawnych pochodni".

Natomiast prawdą jest, że przed kilku laty Straż Warszawska nie robiła nigdy próby z lampami karbidowemi, lecz z pochodniami karbidowemi, które jednak ze względu na otwarte światło bez ochrony szklanej, gasły w czasie silnego wiatru lub deszczu, względnie pod prądem wody: z tych powodów pochodnie te nie znalazły zastosowania w Straży.

Tu następuje obszerne wyjaśnienie, dlaczego lampy karbidowe są lepsze i praktyczniejsze od pochodni.

W związku ze wzmianką o „nerwowości i opryskliwości", to o takcie komendanta F. Chociszewskiego świadczy to, że w pierwszym dniu objęcia kierownictwa Wydziału Straży Ogniowej zniósł praktykowany dotychczas zwyczaj odbywania odpraw oficerskich wspólnie z podoficerami— podczas których właśnie wytykano oficerom ich błędne posunięcia i w ten sposób podkopywano autorytet oficerów wobec podkomendnych.

3) Nieprawdą jest, że „przy wyprowadzaniu zwłok ś. p. wiceprezydenta Zawistowskiego z kościoła św. Aleksandra, gdzie właśnie strażacy mieli utrzymywać porządek, p. Chociszewski swojem zachowaniem wywołał zamęt. Popychał strażaków— ciągnął za rękawy..." i t. p.

Natomiast prawdą jest, że u wejścia do kościoła porządek utrzymywali i do kościoła puszczali nie strażacy, a członkowie Związku Rezerwistów, jedynie tylko podczas wynoszenia zwłok z kościoła 8 strażaków wstrzymywało napór publiczności.— W samym zaś kościele zostali strażacy użyci do utworzenia szpaleru wzdłuż głównej nawy i pozostawali pod komendą wyznaczonego na ten cel oficera. Jedynie celem wyrównania szpaleru, komendant Chociszewski polecił kilku strażakom ustawić się odpowiednio.

Komendant Chociszewski nie miał ani przed wejściem ani na stopniach kościoła żadnego zatargu z osobami postronnemi, w jednym tylko wypadku został bez żadnej uzasadnionej przyczyny obrażony przez artystę opery warszawskiej, który to artysta zaraz po ukończeniu ceremonji pogrzebowej, rozumiejąc swoje niewłaściwe postąpienie, przysłał komendantowi Chociszewskiemu przeproszenie na piśmie.

Kierownik Referatu Prasowego
(Jerzy Kossowski).

Co usłyszymy w Radjo?

Poniedziałek, 12 sierpnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka płyty „Syrena - Elektro"). 8.20 — Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne.— 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 — Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13.00 — Chwilka dla kobiet. 13.05 Schubert: Symfonja h-moll (niedokończona) — podd yr. Franciszka Schalka. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Zespół Pawła Rynasa i Zygmunta Ledermana. 16.00 Audycja dla dzieci p. t.: „W co się będziemy bawili" (z Wilna). 16.15 — Reecital fortepianowy Aleksandra Kagana. 16.50 Codzienny odcinek prozy: „Mikronowele" — Świątopełka Karpińskiego. 17.00 Muzyka salonowa pod dyr. Tadeusza Serédyńskiego z udz. Józefa Zubika (tenor) (ze Lwowa.). 18.00 „Fotografja i kino" odczyt z cyklu „Wielkich i małych wynalazków' — wygł. Wacław Frenkiel (odcz. kult. społ.). 18.15 „Cała Polska śpiewa" — koncert chóru męskiego „Hasło" pod dyr. Cz. Kabasińskiego (z Torunia). 18.30 Skrzynka ogólna — koresp. bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Gitary hawajskie z towarzyszeniem orkiestry — (płyty „Odeon"). 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Narodziny samolotu" — Wędrówka mikrofonu po Państwowych Zakładach Lotniczych, transmisje przeprowadzi Ryszard Walczak. 19.50 „Co czytać?" (nowości beletrystyczne) — omówi St. Adamczewski (szkic literacki). 20.00 Skrzynka rolnicza — koresp. bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 20.10 „Marszałek Piłsudski i rok 1920". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.15 Koncert polskiej muzyki symfonicznej w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.05 Wiadomości sportowe lokalne. 22.10 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiadomości meterologiczne dla komunikacji lotniczej.

Czasopisma nadesłane

„Przegląd Współczesny", za lipiec, zawiera treść następującą: Józef Borowik — Ekspansja morska czy autarkja?; Eugeenjusz Sakowicz—Pińska kongregacja prawosławna; Wiktor Brumer—Niedomagania polskiej teatrologji; Tadeusz Przeorski — Istota i zasady samorządu lokalnego w państwach anglosaskich; Samuel Stendig — Polska a Palestyna; Stanisław Neyman — W poszukiwaniu metody dla oceny piękna; Marja Kasterska — Bez dogmatu; Marjan Kukiel — Dzieło o insurekcji warszawskiej; Julja Wieleżyńska — „Mickiewicz" Juljusza Kleinera; Michał Janik — Księga ku czci Marjana Zdziechowskiego; Stanisław Wędkiewicz — ś. p. Konstanty Srokowski.

(Redakcja i administracja czasopisma mieszczą się obecnie w Warszawie (Szpitalna 12 i 1).

„Echo obcojęzyczne". Ukazały się zeszyty sierpniowe w języku francusko-polskim i niemiecko-polskim.

Numer ten, jak i poprzednie, zawiera opowiadania, wiersze, anegdoty w jęz. francuskim lub niemieckim, a obok tłómaczenie polskie.

Czasopismo to może oddać znaczne usługi tym, co pragną nauczyć się wymienionych języków, ale przyda sięt ylko już zaawansowanym w nauce. Dobór tekstu jest urozmaicony i żywy. Ostrzegalibyśmy jednak przed drukowaniem wierszy, które w przekładzie często zmieniają jeśli nie sens, to poszczególne słowa oryginału. Np. w numerze sierpniowym znajduje się wiersz de Musseta w tłómaczeniu B. Londyńskiego. Przedostatnia strofka zaczyna się tak: „Malheureux" cet instant ou votre âme engourdie a secondé les fers qu'elle traine ici-bas,..." Po polsku: „Nieszczęśliwi! Tej chwili, gdy zdrętwiona dusza do dźwigania łańcuchów na ziemi was zmusza..."

Początkujący mógłby pomyśleć, że secouer oznacza zmuszać. A takich nieporozumień mogą być dziesiątki i setki. Lepiej więc poprzestać na prozie.

Redakcja i administracja mieszczą się przy ul. Waliców 3.

„Biuletyn Polsko-Ukraiński", tygodnik ilustrowany, numer 31, zawiera m. in. artykuły p. t. „Zza kulis polskiej „czarnej sotni" i „Po podróży min. Kościałkowskiego na południowym wschodzie".

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI — OPERA. — Dziś i jutro teatr nieczynny z powodu generalnych prób „Rose-Marie' wed. muz. Frimla.

TEATR NARODOWY: Dziś wesoła komedja S. Hicksa i A. Dukesa „Stare wino".

TEATR POLSKI: Gra dziś dramat z życia lekarskiego „Ludzie w bieli" po cenach zniżonych.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Szczęśliwy pech" Juljana Berstla, w opracowaniu Marjana Hemara.

TEATR KAMERALNY. Dziś komedja Wł. Fodora „Mysz kościelna".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14). Dziś inauguracyjna rewja „Pod włos". Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 10 wiecz.

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś operetka Abrahama „Przygoda w Grand-Hotelu".

Teatr Letni

„Szczęśliwy pech", komedja muzyczna w 3-ch aktach (7 obrazach) Juljusza Berstla w opracowaniu Marjana Hemara, muzyka Roberta Katschera.

Przeczytałem kilka sprawozdań o tej komedji muzycznej i uważam, że ludzie chorzy na wątrobę, hypochondrycy i tetrycy nie powinni pisać recenzyj. Wybierając się na premjerę do teatru, należy chorą wątrobę, nerwy, a także nagniotki i odciski zostawić w domu, w najgorszym razie — w szatni. Ten bagaż utrudnia wydanie objektywnej oceny.

„Szczęśliwy pech" to oczywiście bzdura, ale bzdura tak dobrze podana i tak dobrze odegrana, że nie wywołuje grymasu niezadowolenia.

Jest to historja dwojga młodych ludzi, którzy, chodząc po ziemi, zapatrzeni są w gwiazdy i, rzecz prosta, co krok potykają się. On tworzy piosenki, ona je wykonywa. Prześladuje ich pech, ale przyjmują te prześladowania, nie robiąc z tego tragedji, zadowoloni, że wśród miljonów ludzi spotkało się tych dwoje pechowców. I to jest ich szczęście.

Parę młodych pechowców grali Romanówna i Bodo. Jeśli nie ma się chorej wątroby, ani dokuczliwych nagniotków, to przychodzi się do teatru z tem przeświadczeniem, że Romanówna to Romanówna, a nie Adelina Patti, a Bodo to tylko Bodo, a nie Caruso. Dla muzyki nikt nie chodzi do Letniego teatru.

„Szczęśliwy pech" wystawiono starannie. Strona reżyserska i dekoracyjna — bez zarzutu. Pyszny jest bank, w którym wszystko odbywa się rytmicznie. Te dwa obrazy, jak i obrazy w ogródku, świadczą o wielkiej pracy i inwencji włożonej do sztuczki przez reżysera p. Węgierkę.

Obsadę tej miłej bzdury tworzą pp. Chmielewski, Leszczyńska, Bogucki, Pawłowski (doskonały w roli arystokraty lub wyższego urzędnika M. S. Z.), i Edw. Gliński, który doskonale skopjował sylwetkę popularnego dyrektora jednego ze starych banków p. H.

Ponadto mniejsze role mają pp. W. Rapacki, Krzewiński, Sielański, Nobisówna, Jabłoński, Rzewuski i inni.

Bzdura ta będzie się podobać publiczności warszawskiej.

Zast.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Mord w Trinidad".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Droga bez powrotu".
AMOR: „Ludzie w bieli" i „Gorzka herbata gen. Yen".
ACRON: „Drogi grzechu" z Kiepurą.
AS: „Zemsta Tonga" i „Rewizor".
ANTINEA: „Hopla" i „Miasto pod terorem".
COLOSSEUM: „Szczęście na ulicy" i rewja.
COLOSSEUM: „W poszukiwaniu miłości" i rewja.
CORSO: „Zmiana serc" i rewja.
CAPITOL: „Bez nazwiska".
CASINO: „Niedokończona symfonja"
CZARY: „Czerwony djabeł".
FAMA: „Miłość Fraulein Doctor".
FILHARMONJA: „Tygrys z Pacyfiku".
FORUM: „Księżniczka przez 30 dni" i „Tajemnica kufra".
FLORIDA: „Dzieje sieroty" i „Nasi szoferzy".
HOLLYWOOD: „Tajemnicza dama" z Rod la Roque.
HELJOS: „Uwielbiana" i „Flip i Flap jako cyrkowcy".
ITALIA: „Pan bez mieszkania" i „Wybuchowa Blondynka".
KOMETA: „Niebezpieczny kochanek" i rewja.

MAJESTIC: „Zamach w kasynie".

LUX: „Frankenstein".
MASKA: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
MEWA: „Poszukiwaczki złota" i „Marie".
MIEJSKI: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

MUCHA: „Biała lilja" i „Dajcie im żonę".
NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Stworzona do całowania".
OKO PRASKIE: „Dwa oceany" i „Malibor".
PALACE: „Serce włóczęgi" i „Przed wiośnie".
PAN: „Żona z ogłoszenia" z Flip i Flap.
„POPULARNY: „Bokser i Dama". „Zgubny czar" i rewja.
PETIT TRIANON: „Kot i skrzypce" z Ramonem Novarro i J. Mac Donald.
PROMIEŃ: „Córka gen. Pankratowa" i „Żywy zastaw".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
ROXY: „Rumba" i „Navarana".
RIALTO: „Skandale miljonerów".
RIVIERA: „Na fali wspomnień" i „W 80 min. dookoła świata".
STYLOWY: „Ostatni miljarder".
SFINKS: „Sprzedany głos" i rewja.
SOKÓŁ: „Małe kobietki" i „Bal u króla Ćwieczka".
ŚWIATOWID: „Urojony świat".
TON: „Żywy zastaw". wiedeńskiego walca".
UNJA: „Postrach Meksyku" i „Romeo i Julcia".
UCIECHA: „Wonder Bar".
VARIETE: (Cyrk): „Młody las" i występy artystów.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

KRONIKA KRAKOWSKA

Radjo

Wtorek, 18 sierpnia.

6.30 Transmisja z Warszawy i Wilna: audycja poranna. 8.20 Program na dzień bieżący. 11.57 Transm. sygnału czasu, hejnał. 12.08 Transm. z Warszawy: wiadom. met. i dzien. południowy. 12.15 Koncert kompozycyj Schumanna (płyty). 18.00 Transmisja z Warszawy: chwilka dla kobiet, konc. ork. mandolinistów oraz „Z rynku pracy". 15.15 Transmisja z Warszawy: przegl. giełd., wiadom. o eksp. polskim .15.30 Transm. z Poznania: utwory na klarnet. 16.00 — Transm. z Warszawy: skrzynka P. K. O. 16.15 Czas głosu ludzkiego — (płyty). 16.50 Transm. z Warszawy codz. odcinek prozy: „Powietrzna eskapada" nowela Zdz. Marynowskiego. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — „trochę muzyki wiedeńskiej" w wyk. ork. kamer. pod dyr. dr. Adama Hermana. 18.00 — „Promienie kosmiczne" pogadanka. 18.10 Transm. z Warszawy: minuta poezji: wiersz Fel. Przysieckiego.— 18.15 Transmisja z Warszawy: „Cała Polska śpiewa, audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. 18.30 „Odpust w Kalwarji Zebrzydowskiej". 18.40 Wiad. bież. 18.45 Ray Ventura ze swym zespołem (płyty). 19.00 Dokąd jechać w święto? 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.30 Transm. z Warszawy: utwory fort. Lud. Różyckiego. 19.50 Transm. z Warszawy: pogadanka. 20.00 Odczyt p. t.: „B dziejów zbójnictwa w Beskidzie Zachodnim' 20.10 Transm. z Warszawy: muzyka duńska. 20.45 Transm. z Warszawy: dzien: wiecz. i „Obrazki z życia Polski". 21.00 Transmisja z Warszawy: „Piękny sen' operetka. 22.00 Płyty. 22.30 Transm. z Warszawy: wiadomości sportowe. 22.36 Lokalne wiad. sport. 22.40 Transm. z Warszawy: koncert. W przerwie o 23.00 wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej.

Dyżury lekarzy

Dnia 13 sierpnia — noc:

1. Dr. Redo Aleksander Felicjanek l. 6, tel. 182-57.
2. Dr. Landau Zygmunt, Zyblikiewicza l. 19, tel. 112-83.
3. Dr. Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.
4. Dr. Stern Natan, Dietla 15, tel. 178-25.

Repertuar

BAGATELA: „Wybuchowa blondynka" i rewja „Z prądem do morza".

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Biała parada"
ATLANTIC: „Księżniczka przez 30 dni" i „Imitacja życia".
ADRIA: „Wiedeńskie noce".
PROMIEŃ: „Teraz i zawsze" i „Porwanie".
SŁONKO: „Król areny" i „Arjana".
SZTUKA: „Człowiek o stu maskach".
ŚWIT: „Rewolucja śmiechu".
UCIECHA: „365 żon króla Pansola".
WANDA: „W sidłach szatana".

SZTAFETA ROBOTNICZA

Reprezentacja Robotnicza Warszawy przegrywa z Hakoahem wiedeńskim — 0:5 (0:1)

W sobotę, zebrana w liczbie ponad 6.000 osób publiczność na boisku Skry w Warszawie, była świadkiem dość wysokiego zwycięstwa drużyny wiedeńskiej nad Reprezentacją Robotniczą Warszawy. Aczkolwiek wynik sam zdawałby się mówić za siebie, to jednak o samym przebiegu gry trzeba coś niecoć powiedzieć.

Po zwycięstwie nad ligową Polonją w stosunku 3:0 Hakoah Wiedeński wystąpił do meczu z Reprezentacją Robotniczą Warszawy w składzie wzmocnionym najlepszym w tej chwili napastnikiem drużyny Erlichem II. Nie spodziewaliśmy się ani zwycięstwa ani remisu, chcieliśmy jednego tylko, aby Reprezentacja Robotnicza Warszawy zagrała ambitnie i fair. Życzeniom stało się zadość. Pierwsza połowa meczu była pokazem wspaniałego wysiłku obrony oraz pomocy — dzięki któremu wynik do przerwy brzmiał zaledwie 1:0 dla Hakoahu. Napad naszej drużyny był zlepkiem pięciu ludzi rekrutujących się z pięciu różnych klubów, którzy nie rozumieli się wzajemnie i dla którego to powodu akcjom brak było płynności i skuteczności. Aczkolwiek skład Reprezentacji Warszawy nie był najlepszy (brak zawodników przebywających w wojsku i na urlopach) to jednak z całości przebiegu gry możemy być całkowicie zadowoleni. Drużyna dała z siebie wszystko — grając ambitnie do ostatniej minuty gry. Oceniając poszczególne linje drużyny — stwierdzić musimy, iż najlepiej wypadła obrona, w której nowy nabytek Hirsz (Jutrznia Błonie)— pokazał się z najlepszej strony. Kerensztajn (Hapoel) w bramce grał tylko do przerwy i aczkolwiek kilka groźnych momentów ładnie obronił, to jednak fatalnie puścił pierwszą bramkę, za co kapitan związkowy po przerwie wstawił na tę pozycję Szlosberga (Czarni) bardziej pewnego naszem zdaniem w chwytach. Pomoc pracowała w pocie czoła — w której najlepiej wypadł Plewicki na prawej stronie, nie dający żyć lewo-skrzydłowemu Hakoahu.

Napad przedstawiał szereg jednostek dość dobrych nawet technicznie, lecz niestety grających indywidualnie — bez wzajemnego zrozumienia się. Nie chcecy tu kogokolwiek ganić lub wyróżniać — ogólnie powiemy — napad był najgorszą częścią drużyny.

Hakoah — jakkolwiek spotykaliśmy recenzje niekorzystne o jego grze, wypadł w większości opinji bardzo dobrze, zademonstrował klasyczną grę wiedeńską w polu, której może tylko brak było większej skuteczności pod bramką.

Z samego przebiegu gry i efektu jej publiczność była zupełnie zadowolona. Wiedeńczycy pokazali wiele ciekawych zagrań i jako całość całkowicie zadowolili.

Zawody prowadził p. Fass zupełnie dobrze. **Czejot.**

T. U. R. — Wisła mistrzem kl. B. — R.P.A.

Rozegrane jako przedmecz zawodów Reprezentacja Robotnicza Warszawy — Hakoah (Wiedeń) trzecie decydjące spotkanie między TUR. — Wisłą a Wekerem zakończyło się zupełnie zasłużonem zwycięstwem drużyny TUR-oowej w stosunku 3:0.

Gra przez cały czas otwarta chwilami ostra, z lekką przewagą TUR. — Wisły, którego lepszy i celnie strzelający atak zadecydował o wysokiem zwycięstwie Nadmienić należy, że TUR. — Wisła nie wykorzystał rzutu karnego. Dla zwycięzców wszystkie trzy bramki zdobył Paciorkowski. Sędzia tow. Szostakiewicz trochę za drobiazgowy, ale, potrafił utrzymać ostro grające drużyny w karbach.

Zwycięstwem tem TUR. — Wisła zdobył ostatecznie mistrzostwo kl. B.—R. P. A. i zakwalifikował się tem samem do wyższej klasy. Kierownictwo drużyny nie powinno jednak spocząć na laurach i dołożyć starań, aby młody i rozporządzający bezwątpienia świetnym materjałem zespół T. U. R.-owy w przyszłym sezonie stanął na wysokości zadania! Kardynalnym błędem objawiającym się na wszystkich niemal meczach tej młodej i sympatycznej drużyny jest brak odrobiny zespołowości i harmonijnego zgrania. Z „indywidualistami" trzeba skończyć. W roku bieżącym jakoś poszło, ale w przyszłym sezonie tak nie będzie można!

Z życia obozu Z. R. S. S. nad morzem

O kilkanaście kroków od stacji kolejowej Wielka Wieś - Hallerowo znajduje się budynek, w którym mieści się Robotniczy Ośrodek Morski Z. R. S. S. i ZZK.

Przed ośrodkiem na wysokim maszcie powiewa Czerwony Sztandar — symbol naszej walki i pracy.

W namiotach mieści się obóz grupujący uczestników z Warszawy, Katowic, Sosnowca, Zagórza, Kułasza i innych miast.

Komendantem obozu jest sympatyczny i pełen zapału tow. Maciejewski, który zarazem pełni funkcję instruktora gier sportowych.

Życie w obozie jest nadzwyczaj miłe, oparte na zasadach demokratycznych, toteż wszyscy czują się jedną rodziną.

Pracę obozu rozpoczyna ranna pobudka, zbiórka, gimnastyka, kąpiel w morzu.

Dalszy program dnia wypełnia ją gry sportowe, wieczorem śpiewy i pogadanki.

Do tej pory odbyły się dwie wycieczki: na Hel, oraz do Rozewia i na Jastrzębią Górę.

Wycieczkę na Hel prowadził tow. Cesarski pieszo 21 km. do Jastarni, a stamtąd łodzią motorowa na Hel.

Dużo uroku miała jazda łodzią na rozkołysanych falach.

Na Helu zwiedziliśmy port, oraz miasto.

Mieliśmy również możność obserwować kontrast pomiędzy życiem bogaczy, którzy wolni od trosk, z nudów zabawiają się tańcami i pijatyką, wypełniając kawiarnie i restaurację, a życiem robotnika i chłopa zmuszonego borykać się z przeciwnościami dnia codziennego.

Drugą wycieczkę do Rozewia i Jastrzębiej Góry prowadził tow. Kuryłowicz.

Dalszy plan przewiduje szereg innych wycieczek, oraz na zakończenie obozu ognisko.

Uczestnik obozu.

Obóz piłkarski R. P. A.

Staraniem Robotniczego Podokręgu Autonomicznego WOZP-u— został zorganizowany miesięczny obóz piłkarski w Warszawie dla klubów zrzeszonych w RPA. Obóz prowadzić będzie trener piłkarski PZPN-u p. Otto. — Na obozie, który zaczyna się już od poniedziałku przewidziane zostały przez RPA trzy kursy: a) dla przodowników piłkarskich, b) dla drużyny reprezentacyjnej Podokręgu, c) dla młodzików. W każdym z tych trzech kursów weźmie udział 30-tu graczy, których na kurs by wyznaczył imiennie kapitan związkowy RPA tow. Skarżyński, zaś na kurs a i c zostaną wyznaczeni imiennie gracze przez kluby — wg. ilośc' przydzielonych miejsc. — Organizacja kursu spoczywać będzie w rękach komisji organizacyjnej kursu w osobach tow. tow.: dr. J. Michałowicza i Skarżyńskiego.

Treningi dla poszczególnych kursów odbywać się będą trzy razy tygodniowo na boisku RKS. Skra. Dni i godziny treningów zostaną podane na dzisiejszem zebraniu informacyjnem, które odbędzie się w lokalu RKS Skra o godz. 18-ej.

Znaczenie obozu piłkarskiego dla naszej organizacji posiada duże znaczenie. Musimy skorzystać z rzadkiej okazji, by wchłonąć jak największą ilość wiedzy technicznej której nam brak, a brak ten najlepiej daje się odczuć w spotkaniach jakie rozgrywają nasze drużyny. Przez regularne i punktualne uczęszczanie na treningi może tylko poszczególny zawodnik skorzystać wiele.

Zaznaczamy, w imieniu Komisji obozu, iż brak punktualności nie będzei tolerowany.

Niedziela na boiskach

MECZE LIGOWE. Dalsze mecze o mistrzostwo ligi dały następujące wyniki:

W Warszawie Warszawianka ponownie pokonała Garbarnię 2:0 — (1:0).

W Krakowie Cracovia wygrała z Polonią 3:2 (3:0).

We Lwowie Pogoń zwyciężyła Ruch 4:1 (2:1).

W Świętochłowicach Legja odniosła zwycięstwo nad Śląskiem 2:1 (1:1).

O WEJŚCIE DO LIGI. Wyniki niedzielnych walk o wejście do Ligi przedstawiają się następująco:

Warszawa: Skoda — Legja (Poznań) 0:4 (0:2).

Bydgoszcz: Polonia — Union Touring 0:1 (0:1).

Wilno: WKS. Śmigły — Warmja (Grajeewo) 5:0 (2:0).

Częstochowa: Brygada — Dąb 0:0.

KOMPROMITUJĄCA KLĘSKA WARTY Z UJPESTI. Niedzielny mecz piłkarski pomiędzy Wartą a mistrzem Węgier Ujpesti zakończył się kompromitującą klęską poznańczyków 9:1 (5:1).

TRZECIE ZWYCIĘSTWO WIEDEŃSKIEGO HAKOAHU. W Łodzi, w meczu międzynarodowym — wiedeński Hakoah odniósł 3-ci z kolei sukces, bijąc ligowy ŁKS. 2:0 (1:0). Wiedeńczycy mieli nieznaczną, ale bezsprzeczną przewagę nad przeciwnikiem.

SUKCESY KUCHARSKIEGO I SZNAJDRA W AMSTERDAMIE. W Amsterdamie odbyły się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem 2-ch polskich zawodników: Kucharskiego i Sznajdra.

Kucharski startował na 800 mtr. zajmując bezapelacyjnie 1-sze miejsce w czasie 1:53,7. Drugie miejsce zajął niemiec Lang w czasie 1:34,1. Amerykani Venzke został zepchnięty na 3-cie miejsce — 1:54,5.

Drugi polak Sznajder startował w skoku o tyczce, bijąc rekord polski fantastycznym wynikiem 4:10 mtr. Jest to pierwszy Polak, który przekroczył w tyczce granicę 4-metrową Mimo wspaniałego wyniku Sznajder znalazł się na drugiem miejscu za amerykaninem Seftonem, który osiągnął 4,20 mtr.

DRUKARZ — MARYMONT 1:1 (0:1).

W meczu o mistrzostwo kl. A. RPA — RKS. Drukarz niespodziewanie zremisował z Marymontem wykazując jako całość zupełnie dobrą formę.

REPREZENTACJA KLUBÓW ROBOTNICZYCH ŁODZI W BORYSŁAWIU.

Jak się dowiadujemy piłkarska reprezentacja Łodzi w dniach 17 i 18 sierpnia r. b. będzie w gościnie u TUR — Borysław, z którym rozegra 2 mecze.

Z okręgu łódziego

W niedzielę dn. 25 sierpnia rb. Łódzki RSKO. organizuje w Kutnie Święto Sportu Robotniczego dla klubów Kutna, Płocka, Włocławka, Żychlina, Dobrzelina i okolic. W programie odbędzie się błyskawiczny turniej piłkarski klubów robotniczych wyżej wymienionych miast, zawody lekko - atletyczne, oraz mecz piłkarski robotniczej reprezentacji Łodzi z reprezentacją klubów robotniczych Kutna, Włocławka i Płocka.

Celem opracowania dokładnego programu minutowego powyższych zawodów odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. punktualnie o godz. 11.30 w lokalu TUR. w Kutnie konferencja przedstawicieli klubów.

Obecność przedstawicieli klubów robotniczych wyżej wymienionych miast bezwzględnie obowiązkowa.

Nowy Zarząd Sekcji Zapaśniczej R.K.S. „Elektryczność"

W dniu 9 b. m. odbyło się Walne Zebranie Sekcji Zapaśniczej R. K. S. „Elektryczność". Zebranie zagaił tow. Cendrowski, do prezydjum powołano tow. Zalewskiego (przewodniczący) i Fedorowicza (sekretarz). Imieniem ustępującego Zarządu sprawozdanie z działalności tegoż składał tow. Piaskowski. Po sprawozdaniu wywiązała się żywa dyskusja, w której omawiano bolączki i niedomagania dotychczasowej pracy, jak również plan pracy na najbliższą przyszłość.

Z ważniejszych uchwał postanowiono zorganizować w nadchodzącym sezonie wewnętrzne mistrzostwa klubowe, oraz rozegrać kilka spotkań towarzyskich. Pozatem polecono zarządowi zwoływać co miesiąc zebrania sekcji z referatami na tematy aktualne.

Po dyskusji przystąpiono do wyborów zarządu, który powołano w następującym składzie: tow. tow. Walkiewicz — przewodniczący, Piaskowski — skarbnik, Fedorowicz — sekretarz, Lenartowicz — gospodarz, Krygler — kronikarz i sprawozdawca sportowy.

Święto Sportu Robotniczego w Chodzieży

— Dnia 18 sierpnia odbędzie się w Chodzieży Święto Sportu Robotniczego, w którem wezmą udział drużyny robotnicze miejscowe oraz towarzysze ze Świecia. Program przewiduje liczne imprezy na boisku i część uroczystą Święta na sali.

Kolarze Z.R.S.S. w górach

Kierownictwo sekcji kolarskiej R. K. S. Legja w Krakowie zaprojektowało i przeprowadziło wędrowny obóz kolarski dla członków Z. R. S. S. w czasie od 15 do 30 lipca 1935 roku.

Trasa prowadziła malowniczemi okolicami wzdłuż brzegów Wisły, Dunajca, Kamienicy, Popradu oraz wśród przepięknych gór Beskidu Sandeckiego, Pienin Tatr i pasma babiogórskiego. Na obóz przybyli tow. tow.: z Hapoelu i Zrywu z Warszawy, TUR-a Łódź i Legji Kraków.

Opracowanie poszczególnych etapów nie przeciążających zbytnio jazdą na rowerze, pozwoliło na wycieczki w góry, zwiedzanie okolic, ruin, oraz kąpiele rzeczne, co w całości wpłynęło bardzo dodatnio na siły i zdrowie i chęć do turystyki kolarskiej oraz do dalszych wycieczek i poznawanie przyrody.

O te skarby, te obrazy
I natury i swobody
Chwytaj pókiś jeszcze młody,
Póki w sercu jeszcze rano!...
W. Pol.

Ta 15-dniowa wędrówka pozwoliła zapomnieć o troskach, udrękach i codziennej pracy, gdyż w obcowaniu z piękną przyrodą wyszlachetnia się duch człowieka, tężeje jego charakter pomnaża się sprawność i zasób sił fizycznych. A wię uciekajmy w góry obłoczne, gdzie króluje piękno, spokój i dobro, gdzie

...Oddalonemu od trosk ziemi
Zda się, że niebieski próg...
Że stanął między wybranemi,
Że tutaj mieszka — Bóg!
W. L. Anczyc.

Z Krakowa wyruszyliśmy we środę 17 lipca żegnani deszczem „kapuśniaczkiem", wzdłuż prawego brzegu Wisły do Niepołomic. Po zwiedzeniu kopca Grunwaldzkiego i Zamku ruszyliśmy dalej przez Puszczę Niepołomicką do Bochni. W Bochni zwiedziliśmy miasto i szyb kopalni soli. Następnie przez Słotwinę — Brzesko udaliśmy się do Okocima, gdzie zwiedzono browar i próbowano „gratisowe" piwo. Etap zakończyliśmy w Tymowej, gdzie zakwaterowaliśmy się u miejscowych towarzyszy.

18.VII. Z Tymowej wyruszono przy pięknej pogodzie na Czchów, gdzie zwiedzono ruiny Zamku, — przez Jakóbowice do Nowego Sącza. Droga bardzo piękna doliną Dunajca — ze śladami zeszłorocznej, a nawet tegorocznej klęski powodziowej — uprzyjemniona kąpiela w Dunajcu. Kwatery otrzymaliśmy w ZZK., gdzie gościnni gospodarze porozdzierali nas pomiędzy siebie.

19.VII. Po zwiedzeniu miasta wyruszyliśmy dość późno przez Nawojową do Krynicy, jednak burza i ulewny deszcz zmusił nas do zatrzymania się u gajowego w Maciejowej, 15 km. od Nowego Sącza.

20.VII. Po przymusowym odpoczynku zmuszeni byliśmy nadrobić stracony czas. Droga rozmokła po deszczu nie pozwoliła na rozwinięcie tempa jazdy. Jadąc powoli wzdłuż rzeki Kamienicy, przyglądaliśmy się ruskim wioskom i napisom. Etap dzisiejszy prowadził przez Krynicę, Muszynę, Żegiestów, Piwniczną do Rytra wdzłuż Popradu i granicy Czechosłowacji, a zatem przez najpiękniejsze miejscowości klimatyczne i zdrojowe, nasycając wzrok pięknem przyrody, a żołądek wodami mineralnemi. Ostatnie bardzo przykre w skutkach. W Rytrze zostaliśmy przyjęci przez zarząd Obozu Gwiazdy i zakwaterowani.

21.VII. Po śniadaniu żegnani przez towarzyszy z Gwiazdy z okrzykiem „Wolnym Cześć" wyruszyliśmy w dalszą drogę wzdłuż Popradu do Starego Sącza, by brzegiem Dunajca dotrzeć do Krościenka. Z Krościenka udaliśmy się pieszo w góry. Droga prowadziła koło Pustlnika, na trzy Korony i do Gromowiec Niżnych, skąd przejazd łódkami przez przełom Dunajca w Pieninach do Szczawnicy. Następnie pieszo do Krościenka. Była to uciążliwa, ale przepiękna wycieczka i nigdy niezapomniana, a najsilniejsze wrażenie pozostawił po sobie przejazd łodkami wśród skał i wartkiego prądu rzeki, który niesie pod przepaściste ich ściany.

22.VII. Z Krościenka etap prowadził przez Czorsztyn, Nowy Targ do Zakopanego. Sprzyjająca nam pogoda pozwala z ruin Zamku w Czorsztynie oglądać Tatry, a z Niedzicy długą wstęgę Dunajca. Zwiedzamy tu granicę Polsko-Czechosłowacką na szosie prowadzącej do Starej Wsi. Wieczorem osiągamy Zakopane, stolicę gór tatrzańskich.

23.VII. Po pięknym dniu rankiem przywitał nas deszcz, który tego dnia na chwilę nie ustawał. Cały dzień dlatego spędziliśmy w lokalu TUR., posilając się na miejscu dużemi i taniemi porcjami.

24.VII. Pogoda słoneczna zachęciła nas do wymarszu w góry. Zdecydowano iść na Giewont przez Kuźnicę, a powrócić przez dolinę Kościeliską. Na szczycie powitał nas grad z deszczem, co było nie bardzo miłą niespodzianka. Zato mieliśmy możność obserwowania burzę w górach. Po drodze, schodząc na dolinę Małej Łąki, podziwialiśmy zwał śniegu 8 mtr. wysokości. Po rozpaleniu ogniska i wysuszeniu ubrania udaliśmy się przez dolinę Kościeliską na kwaterę.

25.VII. W myśl programu wyruszono z samego rana do Morskiego Oka na rowerach. Droga bardzo dobra, krajobraz przepiękny — tylko pogoda niebardzo dopisała. Po drodze zwiedziliśmy granicę Polsko - Czeskosłowacką na Łysej Polanie oraz wodogrzmoty Mickiewicza. W Morskiem Oku przywitało nas przejmujące zimno, a góry okryły się chmurami. Po posiłku w schronisku i odpoczynku wróciliśmy wieczorem do Zakopanego.

26.VII. Przepiękny pogodny ranek zachęcił nas, aby iść w góry, jednak czas na to nie pozwalał. Trzeba było pożegnać Zakopane i wyruszyć w dalszą podróż. Etap dzisiejszy prowadził przez Czarny Dunajec — Jabłonkę — Orawkę— Podwilk do Spytkowic. Przed nami przepięknie oświetlone promieniami słońca wiło się pasmo tatrzańskie, babiogórskie i widniało Pilsko. Na tym to etapie zdarzył nam się wypadek, który na szczęście nie zakończył się tragicznie.

Tow. N. z Hapoelu przy zjeździe z góry Podwilk, nie mogąc wziąć wirażu wpadł do rowu, robiąc wraz z rowerem kozła w powietrzu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności rower i jeździec wyszli bez szwanku. Ostatni nocleg w stodole na sianie zakończył ten etap.

27.VII. Wobec braku środków finansowych postanowiono w dniu dzisiejszym zakończyć obóz i udać się wprost do Krakowa. Droga ostatniego etapu została skrócona i prowadziła przez Jordanów — Maków — Suchą — Zembrzyce — Budzów — Harbutowice — Sułkowice — Głogoczów — Mogilany do Krakowa. Późnym wieczorem osiągnęliśmy gród wawelski, gdzie nastąpiło rozwiązanie Obozu. Kilku członków zostało w Krakowie na Zlocie Krakowskiego RSKO.

Mimo trudów i niewygód wszyscy byli zadowoleni, mając w pamięci piękno przyrody. Z żalem żegnaliśmy się, obiecując sobie zorganizować w przyszłym roku kolarski obóz wędrowny nad polskiem morzem i po Kaszubskiej Szwajcarji. Na końcu należałoby wymienić życzenie, aby Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych więcej uwagi poświęcił turystyce kolarskiej, a nie tylko zajmował się wyścigowcami, gdyż turystyka jest bardziej masowym sportem, mniej kosztownym, więcej daje zaprawy fizycznej i uprzystępnia szerokim masom korzystanie z tej gałęzi sportu.

Szczerba Jan
kierownik obozu.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.